



SUŁKOWICE

KLAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA

Nr 9 (135) 2003 r. Rok XIV

ISSN 1233-2593 Cena 2 zł



♦ Już od 120 lat w tej szkole uczą się dzieci z Sułkowic

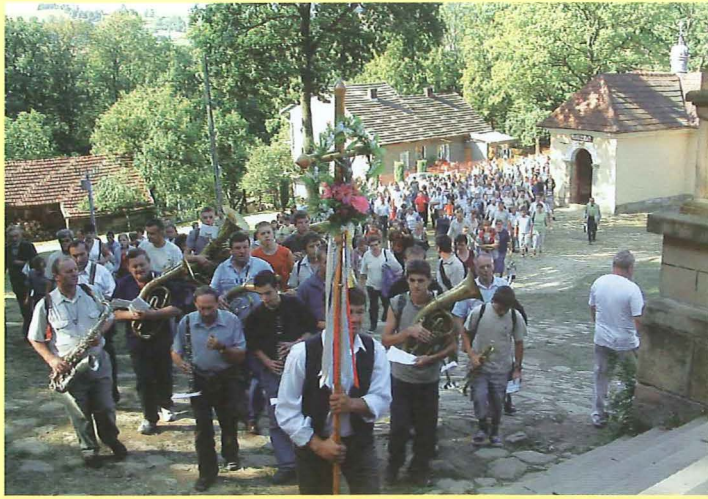
MODLITWA PRZED NAUKĄ

*Duchu Święty,
który oświecasz serca i umysły nasze,
dodaj nam ochoty i zdolności,
aby ta nauka była dla nas
z pożytkiem doczesnym i wiecznym.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen*

MODLITWA PO NAUCE

*Dzięki Ci, Boże, za światło tej nauki.
Pragniemy, abyśmy nią oświeceni,
mogli Cię zawsze wielbić i wolę Twoją wypełniać.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

KALWARYJSKIE DRÓŻKI



Pierwsze sześć zdjęć – SUŁKOWICE, dwa ostatnie – RUDNIK I JASIENICA

Zdjęcia: Stefan Bochenek

Ziemia ojczysta

Ziemio ojczysta, ziemio rodzinna,
Ziemio mej matki, mego ojca, sióstr i braci.
Ziemio chrztu świętego i pierwszego znaku
krzyża,
Ziemio mego dzieciństwa i młodości mojej.

Dziś wyznać ci muszę:
Że trzeba było sześćdziesięciu lat życia,
Że trzeba było pierwszych myśli o tym,
Co nastąpić musi: o konieczności opuszczenia ciebie,
Ziemio ojczysta, ziemio rodzinna.

Aż tego było trzeba:
Aby na nowo ożyła pamięć o tobie,
Aby na nowo ożyła ku tobie miłość.

Dziś o wybaczenie prosić cię pragnę:
Jeśli w innej ziemi, niż rodzinna spocząć mi
przyjdzie,
Jeśli inna ziemia, niż rodzinna przyjąć mnie
zechce,
Jeśli w innej ziemi a nie rodzinnej,
W proch obróci się to, co doczesne.

Dziś składam ci obietnicę:
Że pamięci o tobie i miłości ku tobie
Żaden czas w proch obrócić nie może.
Pamięć o tobie i miłość ku tobie
Zabiorę w wieczne podwoje,
Ziemio ojczysta, ziemio rodzinna.

Lubień, dnia 17 marca 2003 r.

ks. Franciszek BOBEŁ

JESIENNE REFLEKSJE

W dziejach ludzkości nieraz zdarzały się wielkie katastrofy. Wspominają o nich mitologia i Biblia. Niektóre z nich wywoływane były przez budzące się żywioły: trzęsła się ziemia, wody potopu zalewały lądy, zabijając wszystko, co żyło; na pozór uśpione wulkany pokrywały lawą, popiołem i błotem pobliskie osady ludzkie. Ale największe katastrofy to dzieło człowieka: równał on miasta z ziemią, wymazywał z rejestru żyjących rody, pokolenia, nacje, wciąż w pamięci mamy wydarzenia z 11 września 2002r.

Ale wrzesień dla Polaków to przede wszystkim rocznica wybuchu II wojny światowej, której początkiem była inwazja hitlerowskich Niemiec, wsparta atakiem Związku Sowieckiego na ziemię wschodnią. Ten kataklizm, podobnie jak inne katastrofy, był nagły, niezrozumiały dla tych, których dotknął, stał się końcem świata. Rozmiary i wielorakość doświadczeń wojennych, na które składało się bezwzględne niszczenie życia polskiego, masowe aresztowania i deportacje, fizyczna likwidacja całych grup i środowisk, wykończenie z kulturowego dziedzictwa, sprawiały, że wszelki opór wydawał się bezsensowny. Pojawiło się bardzo intensywne doświadczenie bezsilności i bezradności wobec nieobliczalności świata.

Stając przy pomnikach ofiar drugiej wojny światowej myślimy o tym, że znaleźli się jednak ludzie, którzy w tych „czasach bez nadziei” znaleźli nadzieję, znaleźli siłę, by stanąć do walki z okupantem. Czesław Miłosz napisał o nich w „Traktacie poetyckim”: „*I żaden grecki antyczny bohater! Do bitwy nie szedł tak zbyt nadziei, / Z wyobrażeniem swojej białej czaszki! Kopniętej butem obcego przechodnia*”. Bo nie o zwycięstwo tylko im chodziło. Chodziło o uratowanie przeświadczenia o moralnym fundamencie historii, o trwałości mitycznego ładu, o to, by diament człowieczeństwa okazał się trwalszy niż potęga Zła. Aby życie miało sens, musi w nim panować jakaś reguła i jedność, jakiś porządek. O to walczyli polegli, których wspominamy. Wojna, w czasie której przyszło im żyć, niosła nie tylko fizyczne unicestwienie, ale także ogrom zniszczeń wewnętrznych. Zło, które uderza w świat etyki, które wyjąławia z uczuć, spopiela w człowieku człowieczeństwo, nie zamilkło, odzywa się i dziś, choć przybiera wciąż inną postać. Stojąc w miejscach upamiętniających bohaterów II wojny światowej uświadommy sobie, że walka z nim jest naszym obowiązkiem, a podjęcie jej nie jest czynem beznadziejnym.

Nauczyciele Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach

OPIEKA NAD POMNIKIEM

Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych zorganizowało na początku września uroczystość upamiętniającą 64 rocznicę wybuchu II wojny światowej oraz walk stoczonych w tamtych dniach w Izdebniku, Harbutowicach i Rudniku.

Program rozpoczęto Mszą św. w kościele parafialnym w Harbutowicach, a następnie prze-maszerowano pod Pomnik przy leśniczówce Gościbia.

Pomimo padającego deszczu nie zabrakło wśród kombatantów również gości oraz przedstawicieli samorządów gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Całość uświetniła obecność żołnierzy z II Korpusu Zmechanizowanego, a także orkiestry wojskowej i harcerzy.

Głównym punktem uroczystości był akt przekazania młodzieży z Harbutowic opieki nad Pomnikiem – Obeliskiem. Dokument ten w imieniu wszystkich podpisała uczennica klasy szóstej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Harbutowicach. Uroczystość zakończyła się apelem poległych oraz złożeniem wieńców pod Pomnikiem.

Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na okolicznościowe spotkanie z weteranami walk oraz oficerami Wojska Polskiego i ugoszczeni żołnierską grochówką.

Barbara KOZIOLEK
nauczycielka SP Harbutowice
fot. Stefan Bochenek



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY

ZA OKRES OD LISTOPADA 2002 DO 28 SIERPNIA 2003 ROKU

Rada Miejska w Sułkowicach IV kadencji spotkała się 10 razy zgodnie z uchwalonym wcześniej harmonogramem.

Harmonogram ten przewidywał i wytyczał główne kierunki prac Rady.

Należały do nich:

Mienie komunalne gminy.

Planowane inwestycje w roku 2003.

Budżet gminy.

Absolutorium budżetowe za rok 2002.

Realizacja projektów ochrony środowiska w gminie i założenia do dalszych działań.

Akcja letnia „Wakacje 2003”.

Sprawozdania z działalności Ośrodka Kultury, Pełnomocnika ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Na swych posiedzeniach Rada podjęła 53 uchwały. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć:

Zmiany w Statucie Gminy Sułkowice,

Stawki podatku od nieruchomości i środków transportowych,

Założenia Gimnazjum w Krzywaczce i włączenia go w istniejący Zespół Placówek Oświatowych,

Uchwała budżetowa,

Powołania Gminnej Komisji Wyborczej do przeprowadzenia wyborów do organów jednostek pomocniczych gminy,

Zaciągnięcia zobowiązania finansowego na realizację zadania „Budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Harbutowicach”,

Powołania Centrum Rehabilitacji w Sułkowicach,

Udzielenia absolutorium.

Oddzielnym zagadnieniem, którym zajmowała się powołana komisja doraźna, Komisja Statutowa, były zmiany w dokumentach regulujących miejscowe prawo a mianowicie: zmiany w Statucie Gminy Sułkowice, zmiany w Statucie Gazety Gminnej Klamra, zmiany w Statucie Zespołu Placówek Oświatowych w Krzywaczce, zmiany w Statutach Sołectw i Rady Osiedla. Dokumenty te zostały znowelizowane na miarę posiadanej wiedzy i doświadczenia, niemniej jednak należy zwrócić uwagę na rysujące się niedociągnięcia i luki w wyżej wymienionych dokumentach.

Dużym wyzwaniem dla Rady były zarządzane wybory do organów jednostek pomocniczych gminy. Komisja Wyborcza powołana spośród członków Rady przekonała się przy organizacji wiejskich zebrań wyborczych ile niedociągnięć i potrzebnych zmian posiadają ordynacje wyborcze do tych organów. Pomimo ogromu prac związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów wszystko odbyło się zgodnie z prawem, tylko w jednym przypadku, część mieszkańców wsi Bierutowice, była niezadowolona z przebiegu zebrania wyborczego.

Rada Miejska pracuje również swoimi tematycznymi komisjami stałymi, które pracują według uchwalonego wcześniej programu.

Przy okazji każdego sprawozdania, jakie przyszło mi robić, nasuwają mi się wnioski do dalszej pracy. Chciałbym prosić Szanownych Państwa, mieszkańców gminy o wskazówki do dalszej pracy, o uwagi, co było dobre, a co należałoby zmienić i nad czym popracować. Ja ze swojej strony chciałbym Państwa zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby byli Państwo zadowoleni z pracy mojej i całej Rady.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Sułkowicach

Przypis

GMINNA NAGRODA SAMORZĄDOWA

Komisja Nagród Rady Miejskiej w Sułkowicach informuje, że do końca października br. przyjmowane są wnioski o przyznanie Gminnej Nagrody Samorządowej w roku 2003.

Nagroda przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w zakresie działań na rzecz gminy, tj. organizację działalności społecznej i popularyzację idei samorządności, za promocję gminy Sułkowice poza jej granicami.

Zgodnie z regulaminem wnioski, na odpowiednim formularzu, mogą składać:

- mieszkańcy gminy w liczbie minimum 15 osób uprawnionych do głosowania,
- radni Rady Miejskiej w liczbie minimum 3 osób,
- instytucje i organizacje społeczne z terenu gminy.

Formularze wniosku można pobrać w Urzędzie Miejskim - II piętro pok. 26 oraz u sołtysów.

Komisja Nagród
Rady Miejskiej w Sułkowicach

Wydawca:

Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

www.sbochenek.republika.pl

sbochenek@poczta.onet.pl

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1,

32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22

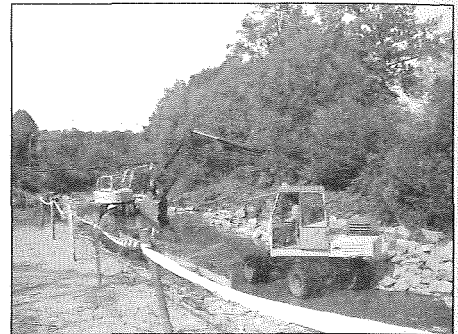
e-mail: klamra@sulkowice.pl

www.sulkowice.pl

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy i druk: Drukarnia „Styl”, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel./fax 626 33 42

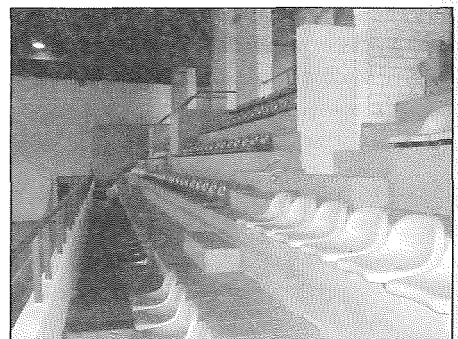
INWESTYCJE GMINNE



Biertowice - regulacja rzeki



Harbutowice - budowa chodnika



Sulkowice - hala sportowa



Sulkowice - budowa boiska
przy gimnazjum

Na dwóch następnych stronach fotografie inwestycji związanych z oświatą.

Zdjęcia: Stefan Bochenek

NOWY ROK SZKOLNY - 2006 UCZNIÓW

Nieuchronnie zaczął się nowy rok szkolny 2003/2004 dla 2006 uczniów naszej gminy.

Nowy rok szkolny w nowej strukturze organizacyjnej zaczął uczniowie z Krzywaczki. Po dokonanej reorganizacji z dniem 1 września będzie funkcjonował nie oddział, lecz samodzielne gimnazjum, które wspólnie ze szkołą podstawową i przedszkolem tworzyć będą Zespół Placówek Oświatowych. Niby stare a nowe. Tyle większych zmian organizacyjnych. Mniejsze w szkołach wprowadza kadra kierownicza i rada pedagogiczna.

Po przerwie wakacyjnej zastaną uczniowie liczne zmiany zarówno w wyglądzie klas, otoczenia jak też w wyposażeniu i kadrze nauczycielskiej. Najtrudniejsze warunki do pracy będą mieli uczniowie w szkole w Harbutowicach, gdyż rozpoczęła się tam budowa sali gimnastycznej, lecz czy można okazywać niezadowolone, gdy powiewa optymizmem na przyszłość? Wszystkie nasze placówki oświatowe czekają na dzieci po remontach i generalnych porządkach jednym słowem zadbane. O tym jakie remonty przebiegały w naszych szkołach pisaliśmy już wcześniej, dlatego teraz garść informacji z innych sfer działalności oświatowej.

Realizacja obowiązku szkolnego w gminie

W bieżącym roku szkolnym uczyć się będzie 2006 uczniów w tym w szkołach podstawowych 1307 uczniów zaś w gimnazjach 699 młodzieży. Porównując z rokiem ubiegłym spadła liczba uczących się o 4% (w minionym roku szkolnym 2003). Oznacza to również spadek oddziałów klasowych z 63 do 61 w szkołach podstawowych i z 30 do 28 w gimnazjach. W niektórych przypadkach jak w gimnazjum w Sułkowicach związane to było z likwidacją jednej klasy drugiej. Jest to przypadek na szczęście rzadki, ale jak widać zdarza się w sytuacjach trudnych. Po prostu nie możemy pozwolić sobie na rezygnację z pieniędzy budżetu państwa tworząc klasy mniej liczne niż oczekuje Ministerstwo Edukacji i Sportu. Uważam, że klasy, w których jest po 25 uczniów, nie są przepełnione, a pieniądze zaoszczędzone można przeznaczyć na dodatkowe zajęcia z młodzieżą. Spadek liczby uczniów w naszych szkołach obserwujemy już od paru lat, ale największy jest przed nami. Wskaźniki urodzeń wskazują, że w niektórych miejscowościach sięga nawet 40%. Już za dwa może trzy lata nie będzie w gminie nauki dwuzmianowej. Dotyczy to głównie gimnazjum, bo w szkołach podstawowych już jej nie ma. Do szkół gminnych chodzą głównie nasze dzieci, ale w bieżącym roku szkolnym 27 uczniów z Bęczarki, Izdebnika, Głogoczowa i Wysokiej również uczyć się będzie w naszych szkołach.

Od 1 września powstaje w Szkole Podstawowej w Sułkowicach następna już klasa integracyjna. Przeprowadzona modernizacja budynku „A” tej szkoły pozwoli na przeniesienie klas integracyjnych zgodnie z planami kadry kierowniczej i oczekiwaniami rodziców, jak również stworzy możliwości tworzenia takich klas w następnych latach.

Obsada kadrowa szkół

W szkołach gminnych zatrudnionych jest 157 nauczycieli, w tym 101 w podstawowych i 56 w gimnazjach. Zdecydowana większość nauczycieli ma pełne kwalifikacje do pracy, a tylko czworo jest w trakcie uzupełniania. Znaczna grupa nauczycieli ma lub zdobywa kwalifikacje do nauki drugiego przedmiotu. Obsada kadrowa szkół pozwala mieć nadzieję na bardzo dobrą pracę zarówno dydaktyczną jak również wychowawczą z uczniem. W trakcie letniej sesji odbyły się egzaminy awansu zawodowego nauczycieli. Trzynastu nauczycieli uzyskało awans na stopień nauczyciela kontraktowego, czterech na mianowanego i ośmiu na dyplomowanego. Zmieniła się kadra kierownicza szkół. W związku z ustawowym obowiązkiem ogłoszony został konkurs na stanowisko dyrektora gimnazjum w Sułkowicach i Zespołu Placówek Oświatowych w Krzywaczce. Odbyła się tylko jedna procedura konkursowa, gdyż do konkursu na stanowisko dyrektora Gimnazjum w Sułkowicach nikt się nie zgłosił. Burmistrz Józef Mardaus powierzył więc pełnienie tych obowiązków pani Krystynie Krzykawskej, nauczycielce języka polskiego. Zastępcami zostali pani Dorota Małek-Moskał i pan Mirosław Pękała. Dyrektorem Zespołu Placówek Oświatowych w Krzywaczce został z wyboru komisji konkursowej były dyrektor pan Marek Lijewski.

Nie uległo zmianie zatrudnienie pracowników administracji i obsługi. Podobnie jak w roku



Sułkowice - nowy dach na szkole podstawowej



Harbutowice - budowa sali gimnastycznej



Rudnik - nowe wyposażenie klas w szkole podstawowej

ubiegłym zatrudnione są 63 osoby na 54 etatach, w tym 43 etatach w szkołach podstawowych i 11 w gimnazjach. Dobrze funkcjonuje stołówka agencyjna, z której usług korzystało w ubiegłym roku szkolnym 170 uczniów, w tym 93 z funduszy OPS. Przewiduje się, że w bieżącym roku szkolnym liczba będzie podobna. Stołówki szkół podstawowych żywiły w minionym roku 553 dzieci, w tym 253 ze środków OPS i w tym roku szkolnym również nie przewiduje się spadku.

cd. na str. 7



Sulikowice - Przedszkole nr 1 -
podjazd dla niepełnosprawnych



Krzywaczka - szkoła podstawowa

Finanse szkół

Wysokość środków finansowych na bieżące utrzymanie i funkcjonowanie szkół ustala się nie na rok szkolny, lecz kalendarzowy. Głównie pochodzą one z subwencji oświatowej budżetu państwa, gdyż państwo małożyć na ich utrzymanie. Przesłana nam jednak subwencja nie pokrywa w pełni ich utrzymania i gmina dołożyła w bieżącym roku kwotę 206 042 zł, aby zabezpieczyć płynność finansową na poziomie minimum. Ogółem budżety szkół podstawowych i gimnazjum wynoszą 6 929 741 zł, w tym wspomniana kwota gminna a pozostała pochodzi z subwencji. Po analizie wydatków za pierwsze półrocze nie rodzi się obawa, że szkołom braknie pieniędzy na bieżące utrzymanie. Należy podkreślić, że wszystkie inwestycje i remonty oświatowe są finansowane za pieniądze gminne lub pozyskane z zewnątrz. W tym roku budżetowym wydatkowano na ten cel kwotę 590 596 zł. Podsumowując wkład gminy w podnoszenie standardu obiektów i jakości pracy placówek oświatowych tylko w tym roku wynosi on 796 638 zł.

Przedszkola

Od zawsze przedszkola były tym zadaniem oświatowym, które wywoływało największą kontrowersję w środowisku a szczególnie wtedy, gdy po reformie ustrojowej państwa przeszły na całkowite utrzymanie gmin. Ze wszystkimi ludzkimi punktami widzenia można się zgodzić, ale nie można podważyć zasadności istnienia przedszkoli w środowisku.

Nasze przedszkola rozpoczną pracę w takiej samej strukturze organizacyjnej jak w poprzednim roku. Na ubiegłorocznym poziomie pozostanie również liczba dzieci uczęszczających do przedszkola, co wynika ze złożonych już deklaracji przez zainteresowanych rodziców w kwietniu. Przedszkole nie jest objęte obowiązkiem edukacyjnym jak szkoła, dlatego uczęszczają te dzieci, których rodzice tego chcą. Jak wynika z zapisu, wszystkie sześciolatkę gminne będą objęte przygotowaniem przedszkolnym, a z młodszych co trzecie znajdzie się w przedszkolu. Tak więc przedszkola będą

uczyć, wychowywać, bawić 373 dzieci, w tym 186 sześciolatków i 187 młodszych. Kadra pedagogiczna przedszkoli składa się z 26 nauczycielek i w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o jedną osobę. Zmieniła się również kadra kierownicza. Po przeprowadzonych konkursach dyrektorem Przedszkola nr 3 została pani Alicja Temple, natomiast Przedszkola nr 1 pełniącą tę funkcję w poprzednim roku pani Krystyna Starzec. Oba paniom życzymy sukcesów w kierowaniu placówkami.

Od 1 września w Przedszkolu nr 1 w Sulikowicach na prośbę rodziców dzieci niepełnosprawnych utworzony został oddział integracyjny. Obecność dzieci sprawnych inaczej nie jest nowością dla naszych przedszkoli, ale teraz wybrane przedszkole zostało przystosowane do ich obecności i zatrudniona została nauczycielka po pedagogice specjalnej. Czas pracy wszystkich placówek ustalony został zgodnie z prośbami rodziców.

W naszej gminie przywiązuje się wagę do opieki, kształcenia i wychowania także najmłodszych, ale jest to kosztowne. Gmina przeznaczyła na przedszkola 1 100 438 zł, co oznacza, że do każdego dziecka dofinansowuje się miesięcznie 300 zł. Wysokość czesnego od dziecka przy takim zestawieniu nie powinna bulwersować rodziców posyłających do przedszkola swoje pociechy.

Punkt konsultacyjny Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz Ośrodek Rehabilitacji

Punkt konsultacyjny od roku ma swoją stałą siedzibę. Służy on pomocą uczniom i dzieciom przedszkolnym. Czynny jest codziennie w godzinach od 9,00 do 15,00. Przyjmują następujący specjaliści: psycholog, pedagog i logopeda. Pieczę nad prawidłowym jego funkcjonowaniem sprawuje psycholog pani Maria Zdybał. Dalej na podobnych zasadach świadczyć będzie swoje usługi ośrodek rehabilitacji społecznej i ruchowej. Z zatrudnionych tam specjalistów korzystają przede wszystkim uczniowie naszych szkół. Świadczone dla nich usługi są bezpłatne.

Krzywaczka

REMONTY W SZKOLE

Podczas wakacji w Szkole Podstawowej w Krzywaczce trwały prace remontowe, dzięki którym dzieci i młodzież rozpoczęły naukę w bardziej komfortowych warunkach.

Do głównych prac należy zaliczyć wymianę oraz oprawienie ponad 30 okien od strony południowej. Była to szczególnie ważna inwestycja, ze względu na duże straty energii, powstające w wyniku nieszczelności starych okien, a co za tym idzie spadki temperatury w salach lekcyjnych.

Odnowieniu poddano stołówkę, magazyn, umywalnię oraz pokój nauczycielski. W trzech korytarzach i dwóch szatniach wykonano poprawki.

Podziękowania należy w tym miejscu złożyć panom Zbigniewowi Kozłowi, Sylwestrowi Maślance, a także krzywaczkańskiej młodzieży: Katarzynie Gibas, Dominice Suder, Krzysztofowi Bróździe, Sebastianowi Golebiowi, Mateuszowi Kaczorowi, Grzegorzowi Krzywoniowi, Krzysztofowi Leśniakowi, Wojciechowi Niedźwieckiemu, Jarosławowi Szlachetce, Krzysztofowi Szlachetce, Adamowi Rozpondkowi – osobom, które bezinteresownie pracowały podczas tego remontu poświęcając swój czas i pracę.

tekst i fot. Jakub PIĄTEK

W rozpoczynającym się roku szkolnym wszystkim pracownikom szkół i przedszkoli życzymy owocnej i bezpiecznej pracy, uczniom zaś samych dobrych ocen, pięknych przyjaźni i rozwijania swoich uzdolnień oraz zainteresowań.

Władysława KOŁODZIEJCZYK

120 lat szkoły w rynku

Niepostrzeżenie mija 120. rocznica wybudowania budynku szkoły w rynku. Jak na swój wiek dobrze wygląda – zob. zdjęcie na stronie tytułowej, które zrobiłem dwa tygodnie temu.

Szkoła w Sułkowicach, początkowo parafialna potem ludowa, zaliczana była do najstarszych w Galicji. W kronice szkolnej odnotowano: „Zaprowadzenie jej przypada na rok 1804, w których liczba szkół ludowych w kraju naszym nadzwyczaj szczupła była, gdyż z jednej strony Wysoki Rząd w owych czasach niepokojów i wojen mniejszą uwagę zwracał na podniesienie oplakanego stanu szkół ludowych, gdyż z drugiej strony obywatelstwo krajowe uważając poddanych swoich jako niewolników i niechętnymi będąc na wszelką możliwą oświatę tychże, nie tylko do utworzenia szkółek wiejskich wszelką pomoc odmawiało, ale nawet gorliwym w tym względzie Dusz Pasterzom liczne przeszkody kładło”.

Księża proboszczowie nie zrażali się trudnościami i otwierali szkoły ludowe w Galicji, odpłacając nauczyciela. Do rzędu takich kapłanów należał proboszcz Sułkowic ks. Józef Danek, dziekan dekanatu dobczyckiego, do którego nasza miejscowość należała. Ks. Danek wynajął u Józefa Galusa pomieszczenie, w którym dzieci uczyły się religii, czytania i pisania. W późniejszym okresie szkoła nosiła nazwę trywialna i decyzją władz została przemieniona z jedno na dwuklasową. [na podstawie rękopisu Władysława Paw „Historia szkoły podstawowej”]

Poniżej fragmenty protokołów zebrań rady gminy z tamtego okresu (archiwum Urzędu Miejskiego w Sułkowicach)

17 XII 1876 rada gminna uchwaliła, że w roku 1877 jeszcze nie może rozpocząć budowy szkoły, ponieważ nie ma żadnego kapitału leżącego (oszczędności).

13 III 1877 rada postanowiła, aby nowa szkoła była murowana oraz piętrowa. Rada zwróciła się do Wysokiej Rady Szkolnej Krajowej o zapomogę bezzwrotną oraz o bezprocentową pożyczkę w kwocie 1000 zł na budowę szkoły.

2 IV 1877 rada uchwaliła, aby sprzedać 100 korcy owsa na przysposobienie (zakup) potrzebnego materiału do budowy szkoły.

27 V 1877 posiedzenie rady gminy. „Rada zeszła się w celu dochodzenia rachunków oraz pomówienia o naprawie dróg gminnych, które w bardzo złym stanie się znajdują”. Na posiedzeniu nie było wójta (naczelnika), mimo że posyłano po niego dwa razy, „lecz tenże od pijatyki nie chciał odejść. Widząc to rada, że z naczelnikiem nie da się inaczej, bo sobie lekceważy wszystkie interesa gminne, uradziła, aby się udać do wyższych władz o zmianę nowego naczelnika”.

12 VII 1877 rada uchwaliła zaciągnięcie pożyczki bezprocentowej w wysokości 800 zł do spłaty w ratach półrocznych przez okres 10 lat, przyznanej przez Wysoką Radę Szkolną Krajową na budowę nowego budynku szkolnego w Sułkowicach.

9 I 1878 rada uchwaliła dobrowolną składkę na budowę szkoły „od Romów, Zarębników, Zagrodników oraz Chałpników”.

18 VIII 1878 rada uchwaliła zbiórkę snopków na pokrycie szopy na cegłę (w ilości 24 snopków z jednego zarębka, a 32 snopki z jednej roli) oraz nakłada obowiązek wywiezienia cegły z pieca.

28 IV 1879 „rada gminna z radom szkolnom miejscowom uchwaliły aby portret Najjaśniejszej Pani sprawić w ramach ozdobnych”.

W 1882 roku c.k. Rada Szkolna Krajowa zezwoliła ostatecznie na budowę szkoły na gruncie plebańskim, używanym już przez szkołę przez 60 lat. 27 listopada 1883 r. poświęcono nowy budynek. Budowa trwała zaledwie pół roku. Szkoła miała 3 izby lekcyjne oraz mieszkanie dla kierownika – 2 pokoje i kuchnia. W roku 1904 kierownikiem został sułkowiczanie Hieronim Malina, który mieszkał we własnym domu, więc mieszkanie w szkole przeznaczył na dwie izby lekcyjne.

„Jakkolwiek z powodu dalszego wzrostu ilości uczniów do 600 (1906 r.) nie zlikwidowano uczenia na dwie zmiany, sytuacja z rozplanowaniem nauki znacznie się poprawiła. Ponieważ uczniów przybywało, trzeba było zwiększyć ilość nauczycieli do 8, później nawet do 10. Zrozumienie roli nauki i oświaty bardzo w Sułkowicach wzrosło, zaś liczba absolwentów szkoły kształcących się następnie w szkołach średnich podniosła się. Odtąd stało się ambicją każdego ojca, aby zdolnego syna kształcić dalej, przeważnie w niedalekich Myślenicach lub o 32 km oddalonym Krakowie”. [Mieczysław Stanaszek, Sułkowice osiedle 1000 kowali, Katowice 1973, s. 102]

Jednym z takich zdolnych chłopców był Stanisław Moskal (ur. 1903, zm. 1984), który pozostawił rodzinie rękopis swych pamiętników. Ciekawie opisał w nich m.in. wygląd szkoły w rynku.

„W klasie pierwszej uczyliśmy się w sali na parterze na prawo od bramy frontowej. Była to mała, kwadratowa sala o 3 oknach. Stały w niej dwa rzędy długich ławek, sześć w jednym



Remont szkoły w 2003 roku

rzędzie. W jednej ławce siedziało sześcioro dzieci, więc w klasie zmieściło się 60 dzieci. Przed ławkami na prawo od wejścia stał stolik nauczyciela, a z lewej na trójnożnym stojaku tablica. Na ścianie wisiał krzyż, a pod nim portret Najjaśniejszego Pana cesarza Franciszka Józefa. Na stoliku leżała trzcina – główny środek wychowawczy.

Szkoła w chwili przekraczania przeze mnie po raz pierwszy jej progów liczyła 27 lat, posiadała sześć sal, cztery na parterze i dwie na piętrze. Budynek był prymitywnie urządzone. Nie było w nim wody ani splukiwanych ustępów. Na starej podłodze liczne szpary między deskami. Sale ogrzewano żelaznymi piecami. Sale były jednak jasne, bowiem miały po dwa lub trzy duże okna, a sale na piętrze nawet po pięć. Kiedy uczyłem się w III klasie, szkoła wynajęła salę w budynku kółka rolniczego. Budynek ten stał tam, gdzie obecnie jest Urząd Miejski, był jednak o kilka metrów bardziej wysunięty do przodu”.



Cmentarz parafialny w Sułkowicach: grób Hieronima Maliny - kierownika szkoły w latach 1904 - 1930

fol. Stefan Bochenek



Pierwotnie teren, na którym obecnie znajduje się budynek Domu Pomocy Społecznej, należał do kilku wielkich na tym terenie rodów szlacheckich: Sanguszków, Branickich, Lanckorońskich i Zebrzydowskich, Lewakowskich. Wymienione rody spokrewniały się z sobą, zaś tereny te przechodziły z rąk do rąk bądź jako wiano, bądź jako zapłata za długi.

Harbutowice należały później do mniejszej szlachty. Ostatnim właścicielem był hrabia Lewakowski, który posiadał również dwór w Izdebniku. W Harbutowicach prawdopodobnie znajdował się folwark, do którego państwo Lewakowscy przyjeżdżali na wakacje, gdyż zabudowań typowo dworskich tutaj nie ma. Tereny tej posiadłości rozciągały się na południowy wschód - patrząc dzisiaj z Warsztatów Terapii Zajęciowej. Były to tak zwane pańskie lasy i pola, które należały do dworu a nie do chłopów. Dzisiaj teren ten ulega powolnej zabudowie przez mieszkańców Harbutowic i Sułkowic.

Budynki folwarczno-dworskie, a dzisiaj DPS Harbutowice otoczone były małym parkiem liczącym około 3 hektarów. Jest widoczny ślad uprawy rolnej - część wschodnia parku, jest tu sad, natomiast część południowo-zachodnia pozostała parkiem.

Państwo Lewakowscy z sobie tylko wiadomych powodów zaczęli pozbywać się tego obszaru, który zakupiła grupa mieszczan z Krakowa, tworząc Stowarzyszenie Kolonii i Wypoczynku dzieci w Harbutowicach z siedzibą przy Kolegium Królowej Wandy, gdzie kształciły się panny z dobrych mieszczańskich rodzin. Panny te w czasie wakacji przyjeżdżały na wypoczynek do Harbutowic. Jedną z takich panien Zofia Kucówna znana reżyserka, aktorka i wychowawczyni dzisiejszego pokolenia aktorów była w kolonii i opowiadała kierownikowi WTZ Kazimierzowi Zachwiei bardzo sentymentalne opowiadki z czasów swojej młodości. Zamieściła je również w swoich książkach.

działalność jest ograniczona przez władzę komunistyczną. W latach pięćdziesiątych otrzymało dokument z nakazem delegalizacji i przekazania swego majątku na rzecz Związku Nauczycielstwa Polskiego. Obok tego dokumentu istnieje protokół zebrania założycieli rozwiązujący stowarzyszenie i przekazujący majątek ZNP: „W związku z zaistniałą sytuacją społeczno - polityczną, uważamy istnienie Waszego Stowarzyszenia za bezzasadne i nakazujemy rozwiązanie się go, a majątek przekazać Związkowi Nauczycielstwa Polskiego”.

ZG ZNP powołał w tym miejscu Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy, finansowany ze środków centralnego funduszu socjalnego. W czasie wakacji i ferii odbywały się w nim turnusy wypoczynkowe dla nauczycieli i emerytów. W pozostałych porach roku przyjmowano wycieczki i grupy szkoleniowe.

Aby jednak to nastąpiło, budynek należało wyremontować. W miejscu dzisiejszego Domu Pomocy stały dwa budynki. W tym bliżej stawu były pomieszczenia mieszkalne i piwnice, w których prawdopodobnie trzymano wina. Budynek, gdzie dziś mieści się stołówka, był prawdopodobnie stajnią i zabudowaniami gospodarczymi, częściowo podpiwniczonymi. W miejscu dzisiejszych WTZ stały niewielkie zabudowania gospodarcze, przeznaczone prawdopodobnie na narzędzia rolnicze i drobne sprzęty. Budynki były pokryte dachem dwuspadowym.. Zarządcy ZNP budynki wolnostojące połączyli przewiązką na potężnych słupach. W przewiązce na I piętrze znajdowała się świetlica i hol wypoczynkowy. Dołem hulał wiatr. W budynku obory powstała kuchnia z zapleczem, a także stołówka, biura i pokoje gościnne na piętrze. W miejscu budynków gospodarczych zbudowano mieszkania służbowe, pralnię, ko-

Przed jubileuszem Kolonia - DPS Harbutowice

Stowarzyszenie działało do 1939 roku. Niemcy zdelegalizowali wszystkie organizacje i stowarzyszenia, a ich majątki przejmują pod swój zarząd. Niewiele wiemy o tym okresie, ale jest to udokumentowane w księgach wieczystych.

Natomiast po wojnie Stowarzyszenie odradza się, ale jego

łównię i garaż. Wszystko pokryte zostało brzydkim, płaskim dachem o nawierzchni z papy bitumicznej.

Przez kilkanaście lat Ośrodek Wypoczynkowo-Szkoleniowy w Harbutowicach był atrakcyjnym miejscem wypoczynku ze względu na bliskość Krakowa, Tatr i Pienin, a także na urok własny i otaczających go gór. Wówczas nie przeszkadzały mizerne warunki sanitarne. Na początku działalności Ośrodka Wypoczynkowo-Szkoleniowego w stawie była woda, pływały łódki, a nawet łowiono tu ryby. Przebudowa drogi na początku lat 60-tych odcięła jednak dopływ wody i staw wysychł oraz zarósł krzakami. Z roku na rok atrakcyjność tego miejsca zaczęła maleć.

Kiedy w 1989 r. zaczęły się zmiany społeczno-polityczne, a głównie ekonomiczne, Ośrodek zaczął podupadać. Centralny Fundusz Socjalny został rozwiązany. Skończyły się skierowania na wczasy i pomału zaczęło brakować klientów. W 1989 roku na miejsce dyrektora Thena przychodzi dzisiejszy kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej Kazimierz Zachwieja. Zastał obiekt w dużym stopniu wyeksploatowany, o niskim standardzie, przynoszący straty. Aby zachęcić klientów do przyjazdu do Harbutowic, należałoby zainwestować sporo środków finansowych. ZNP nie miał na to funduszy lub nie chciał ich tu kierować.

Po dwóch latach ZNP przekazał ten obiekt swojej agencji, którą jest - Biuro Podróży ZNP Logostour pod dyrekcją Stanisława Piśki. Logostour przejął ten budynek zamierzając w nim stworzyć zaplecze turystyczne dla budowanego hotelu na ul. Szujskiego w Krakowie. Jednakże budowa hotelu okazała się tak kosztowna, że przynoszące straty Harbutowice trzeba było sprzedać. (K. Z.)

W następnym numerze zamieścimy foto-reportaż z uroczystości 10. lecia Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach.



Staw istniał jeszcze kilka lat po II wojnie światowej



Dróżki

TU SE ZAŚPIEWAJMY

Wędrówka Dróżkami to nie tylko poznawanie kolejnych etapów tajemnicy Odkupienia i spotkaniem z Bogiem. To zespolenie się w modlitwie z bliźnimi i silne przeżycia religijne.

Ojciec Święty Jan Paweł II, kalwaryjski pielgrzym, podczas swej pierwszej pielgrzymki do Polski mówił o wielkości tego miejsca:

„Kalwaria ma w sobie coś takiego, że człowieka wciąga.

Co się do tego przyczynia? Może i to naturalne piękno krajobrazu, który stąd się rozciąga u progu polskich Beskidów. Wszystko to, rozłożone w przestrzeni i czasie, wśród tych gór i wzgórz, omodlone przez tyle serc, przez tyle pokoleń, stanowi szczególny rezerwuár, żywy skarbiec wiary, nadziei, miłości ludu Bożego tej ziemi”.

Rok temu Papież modlił się w Kalwarii:

„Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!”
Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, który od wieków pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu. Wejrzyj na ten naród, który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości. Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy, wypraszaż to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują. Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych. Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę. Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową. Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności. Młodym pokazuj drogę i perspektywę na przyszłość. Dzieci otocz płaszcem swej opieki, aby nie ulegały zgorszeniu. Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości. Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna w oddawaniu co dnia życia za owoce. Biskupom upraszaż światło Ducha Świętego, aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą do bram Królestwa Twojego Syna.

Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska, wypraszaż także i mnie siły ciała i ducha, abym wypełnił do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały. Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi, Tobie zawieram losy Kościoła; Tobie polecam mój naród; Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję: Totus Tuus, Maria! Totus Tuus. Amen.

Na zakończenie Mszy św. powiedział:

„Tak oto dobiega końca moje pielgrzymowanie do Polski, do Krakowa. Cieszę się, że to zwieńczenie wizyty dokonuje się właśnie w Kalwarii, u stóp Maryi. Raz jeszcze pragnę zawierzyć jej opiece was tutaj zgromadzonych, Kościół w Polsce i wszystkich rodaków. Niech jej miłość będzie obfitym źródłem łask dla naszego kraju i jego mieszkańców.

Kiedy nawiedzałem to Sanktuarium w roku 1979, prosiłem, abyście się za mnie modlili, za życia mego i po śmierci. Dziś dziękuję wam i wszystkim kalwaryjskim pielgrzymom za te modlitwy i za duchowe wsparcie, jakiego nieustannie doznaję. I nadal proszę: nie ustawajcie w tej modlitwie, raz jeszcze powtarzam, za życia mego i po śmierci. Ja zaś, jak zawsze, będę odwzajemniał tę waszą życzliwość, polecając wszystkim Miłosiernemu Chrystusowi i jego Matce”.

Nie zapominać o modlitwie za Ojca Świętego.

Po odprawieniu Drózek Pana Jezusa po blisko godzinnej przerwie na popołudniowych Dróżkach, obrazujących boleść, pogrzeb i tryumf Matki Bożej, modliło się około 500 osób z naszej parafii. Trzeba dodać, że kompania z Rudnika była również liczna. *[O nich już pisałem w „Klamrze” – nr 9-10 z 1999 roku.]*

Widzimy, ilu ludzi garnie się z tak wielką ufnością do Jezusa i Jego Matki. Ilu dobrowolnie, wspólnie z innymi, znajomymi i całkiem obcymi ludźmi, uczestniczy w Dróżkach. Nie ma między nami podziałów. To miejsce, poświęcone przede wszystkim wierą tyłu poprzednich pokoleń pielgrzymów, wyzwała zgodę i życzliwość.

Chcesz, człowiecze, łaski doznać, Idź na Kalwaryję, Tam Jezusa Pana błagać, Najświętszą Maryję, Która to miejsce wybrała, By stąd ludzi ratowała, Kto tylko tu śpieszy.

Stefan BOCHENEK (tekst i fot.)

Dzień po Wniebowzięciu już od szóstej rano powoli schodzili się ku klasztorowi kalwaryjskiemu pielgrzymi z Sułkowic. Najpierw pomodlili się w kaplicy cudownego obrazu.

O Maryjo, witam Cię...

Mimo wczesnej pory bazylika zapelniona. Jak wiadomo, Misteria Odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny trwają trzy dni. Zaczynają się w piątek, a kończą w niedzielę.

Kiedyśmy się zeszli tu przed Twym obrazem, To se zaśpiewajmy, to se zaśpiewajmy Matce Bożej razem.

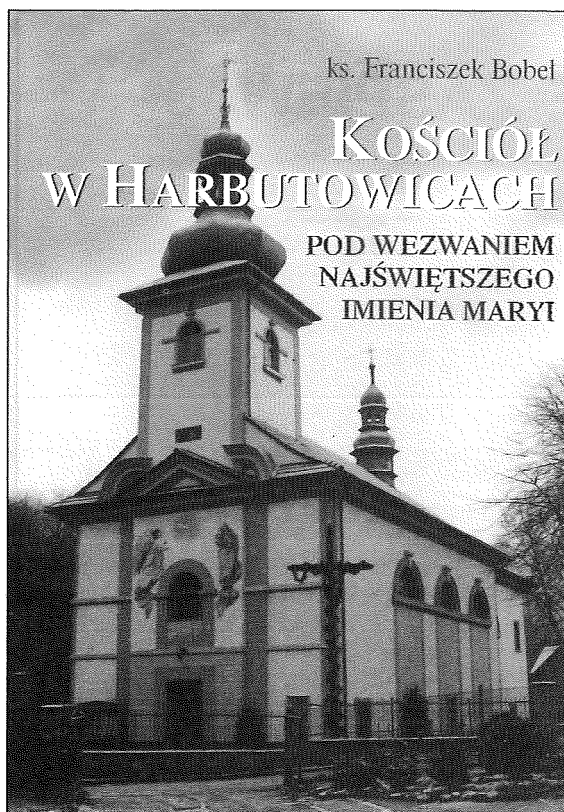
Oddaję się Tobie, Kalwaryjska Pani, Zostań zawsze przy nas, zostań zawsze przy nas Tu między górami.

Tu przed Tobą stoi parafia nasza, Za łaski dziękuje, za łaski dziękuje, Za grzechy przeprasza.

Przyczyniłeś się Matko, także i za tymi, Którzy już pomarli, którzy już pomarli I nas opuścili.

Z Placu Rajskiego ponad 1000 osób sułkowskiej pielgrzymki wyruszyło na Dróżki Pana Jezusa. Przy każdej stacji rozważania, śpiew do wtóru naszej orkiestry, modlitwy.





Tegoroczny odpust w Harbutowicach, tradycyjnie przy pięknej pogodzie. Odpust rozmodlony, rozśpiewany, radosny, ale odbiegający od poprzednich, ponieważ harbutowanie otrzymali prezenty od swego rodaka ks. kanonika Franciszka Bobla.

Pierwszym była jego Msza św. odpustowa z tak wspaniałym kazaniem, że postanowiłem przytoczyć je w całości.

Drugi prezent: album dla każdej rodziny we wsi. Okładkę zob. powyżej. O tym albumie napiszę w następnym numerze „Klamry”.

Trzeci: ks. Franciszek sfinansował remont kapliczki na Bargłowie – fotografia na następnej stronie.

Kazanie ks. Franciszek Bobel rozpoczął od recytacji swego wiersza napisanego w Lubniu 2 V 2003 roku:

Synu, nie mają już wina

„Synu, nie mają już wina.”

Tak wyrzekły usta Maryi w Kanie Galilejskiej, Kiedy spostrzegła zakłopotanie na twarzy gospodarza.

A przecież chodziło tylko o brak weselnego napoju.

Od tamtej chwili minęły wieki,

Ale nie znikły braki i potrzeby ludzkie.

Przeciwnie, niepomierne wzrosły.

A Maryja za każdym razem kieruje do Syna Słowa pełne troski o zakłopotanie człowieka.

„Synu, nie mają pokoju, którego tak potrzebują.

Synu, nie mają wolności, do której ich wyzwoliłeś.

Odpust w Harbutowicach

Synu, utracili godność, choć mieli być królami stworzeń.

Synu, utracili nadzieję i topią swoje dzieci w rzekach.

Synu, gaśnie miłość potwierdzona małżeńską przysięgą.

Synu, gaśnie więź będąca fundamentem życia rodzinnego.

Synu, spójrz na sieroty i wdowy, na cały ten świat,

W którym ustawicznie tyle niepokoju i zakłopotania”.

Czy Jezus mógłby odmówić prośbie Maryi?

Dlatego odpowiada Jej: „Matko, nadejście godzina.

W onej godzinie:

Otrzymają to, czego potrzebują,

Znajdą to, co utracili,

Zapłonę to, co przygasło,

Znajdą siły do dalszego człowieczego życia”.

I kazał sługom nosić wodę.

Zwykła woda, tknięta Jego mocą,

Przywróciła pokój gospodarzowi wesela.

Tak będzie z każdą inną potrzebą,

Kiedy Jezus usłyszy słowa Matki:

„Synu, nie mają już wina”.

Prośba Matki i moc Jej Syna

Zaradzi wszystkim potrzebom świata i człowieka,

Ale musi na to przyjąć Boża godzina.

Boża godzina

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Wydaje się, że dla świata, w którym żyjemy, nie przyszła jeszcze godzina Boża. Wydaje się, że świat nasz nie tylko nie zbliża się do Boga, ale od Niego się oddala. Tak się wydaje, że człowiek dzisiejszy zachowuje słowo Bóg, ale tylko jako wspaniałe hasło, za którym nic się nie kryje. Gotów jest umieścić to słowo w swojej konstytucji europejskiej, w której pełno ustaw zaprzeczających Jego panowaniu nad tym światem. I wydaje się, że współczesny człowiek nie szuka już pomocy u Boga w rozwiązywaniu swoich problemów, przeciwnie woła dziś głośno:

- Mieszkaj sobie Boże w swoim cudownym niebie, ale nie mieszaj się do naszych ludzkich spraw. Będziemy je rozwiązywać po swojemu. Nawet jeszcze więcej można powiedzieć o współczesnym człowieku, że urządził się nad światem tak, jakby nigdy nie miał go opuścić.

Dziś o piątej rano zostałem wezwany do zmarłego człowieka. Okazało się, że wczoraj poszedł ociosować drzewo do lasu pod Szczebel. Tam zastała go śmierć. Odnaleziono go i wezwano ratowników GOPR, którzy go zniesli w kocu i położyli na podłodze w jego domu.

Człowiek dzisiejszy udaje ślepego i głuche- go na rzeczywistość przemijania, odchodzenia z tego świata, marności tego świata. Człowiek ucieka od nadziei, której tak potrzebuje, ucieka od miłości Boga, bez której nie może żyć.

Napomnienie i prośba Maryi

Wobec takiej rzeczywistości, każde święto maryjne, a więc i dzisiejsze Święto Najświętszego Imienia Maryi, powinno być mocnym uderzeniem w taką postawę człowieka, głośnym wołaniem o powrót człowieka na drogę, jaką wyznaczył mu Bóg na samym początku stworzenia, głośnym przypomnieniem miejsca, które Bóg przygotował dla człowieka przed założeniem świata. To miejsce, zwane niebem, domem Ojca Niebieskiego, wyznacza nam kierunek nie tylko po śmierci, ale już za życia. Tego życia, w którym jest tyle niepokoju, nieszczęść, braków, cierpień, zwodniczego działania ludzi i szatana, oszustw, kradzieży, krzywd.

Na to wszystko musimy patrzeć jak na próbę, której poddaje nas Bóg pragnąc, abyśmy się okazali wiernymi i uczciwymi. Przez to wszystko, co jest niegodne Boga i człowieka, musimy przebijać się nie tracąc z oczu kierunku, w jakim odeszła z tego świata Maryja po zaśnięciu, co rozważaliśmy tak niedawno w wielkim święcie Wniebowzięcia.

Dziś Maryja kieruje do nas napomnienie i prośbę:

„Dzieci moje, nie traćcie nadziei, że jest Bóg, który ma moc i wystarczającą miłość, aby przynieść grzesznego człowieka do wiecznego szczęścia w niebie. Przyjdzie dla was godzina Boża i wtedy:

W onej godzinie:

Otrzymacie to, czego potrzebujecie,

Znajdziecie to, coście utracili,

Zapłonę to, co przygasło,

Znajdziecie siły do dalszego człowieczego życia”.

Ojciec i syn nad wzburzonym morzem

W Maryi dokona się szczęśliwe przejście do dalekiego kraju za oceanem życia, o którym mówi takie opowiadanie:

Nad wzburzonym oceanem siedzi dwóch mężczyzn, ojciec i jego syn. Ojciec pyta syna:

- Co widzisz u naszych stóp?

- Ojcze, widzę ogromne fale.

- A dalej?

- To samo, kotłujące się fale.

- A co widzisz, synu, na horyzoncie, tam gdzie niebo styka się z ziemią z morzem?

- Ojcze, widzę tylko wzburzone morze, falujące bez chwili przerwy.

- Widzisz synu, za tym bezkresnym morzem, za tymi wzburzonymi falami jest kraj, do którego musimy dotrzeć.

- Ależ ojcze, jak możemy tam się dostać, przecież nie mamy nawet małej łódki, a byłby

nam potrzebny wielki statek, który mógłby się zmierzyć z tymi falami.

- Synu, ja mówię o kraju, do którego można dostać się nie statkiem, ale tylko wiarą i modlitwą. To szalejące morze, to obraz naszego życia, życia miotanego powodzeniami i niepowodzeniami, zdrowiem i chorobą, miłością i nienawiścią, cnotą i grzechem. To wszystko sprawia, że nasze życie jest pełne niepokoju, jest takie jak to wzburzone morze. A człowiek został stworzony do szczęścia, do pokoju i dlatego synu musimy dotrzeć do tego kraju za morzem, a drogą do niego jest nasza wiara i modlitwa. Nie obawiaj się ani odległości, ani wzburzonych fal. Bóg nas poprowadzi bezpiecznie. Musimy tylko Jemu zaufać.

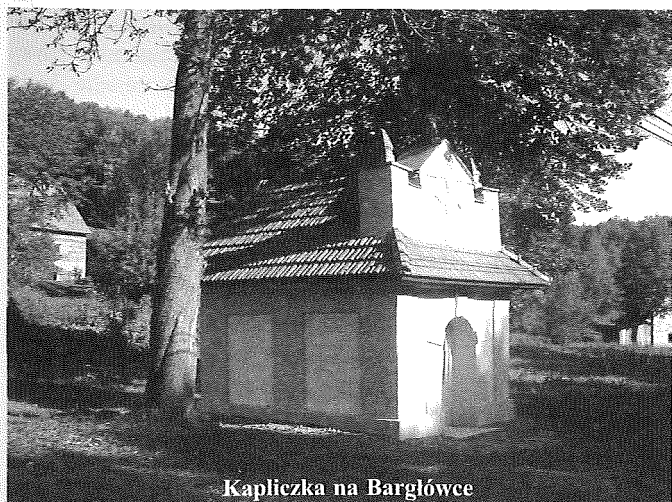
Niedługo po tej rozmowie ojciec zmarł. Syn sam poszedł na miejsce nad oceanem, nad którym siedział z ojcem i rozmawiał z nim o dalekim kraju, do którego muszą dotrzeć drogą wiary i modlitwy. Utkwił wzrok w fale bezkresnego oceanu i wydawało mu się, że ojciec kroczy po falach do kraju wieczności. Przypominał sobie inne słowa ojca:

- Nie mów, synu, tak jak wielu dzisiaj powtarza, że to za daleko, za wysoko, nie na moje siły. Niebo, o którym ci mówię nie jest ani za daleko, ani za wysoko, ani ponad nasze siły. Dostosował je Bóg do naszych możliwości, jeśli tylko uwierzysz i będziemy się modlić.

Postanowił sobie, że i on kiedyś musi dotrzeć do tego kraju, aby przez całą wieczność rozmawiać ze swoim ojcem ziemskim i niebieskim, aby znaleźć szczęście i pokój, do których człowiek został stworzony a których świat dać nie może. Ufajmy, że z pomocą naszej Niebieskiej Matki i w nas dokona się taka cudowna przemiana z doczesnego na wieczne życie.

Siostry i Bracia, przyzwyczailiśmy się liczyć na macierzyńską opiekę Maryi, na to, że wezwana zawsze przybywa, aby nas pokrzepić, otrzeć łzy. Dziś chcę wam powiedzieć, że i Maryja potrzebuje naszej obrony, obrony Jej świętego Imienia.

Druga część kazania zaczęła się również od wiersza (zob. strona 3).



Kapliczka na Bargłówce

1. dar - album

Drodzy rodacy, chciałbym wam dzisiaj ofiarować moją pierwszą książkę - album o naszym pięknym zabytkowym kościele łącznie z historią parafii, jaką zostawili w kronice parafialnej księża proboszczowie poczynając od 1896 roku. Bardzo obszerne i niezwykle ciekawe zapiski o naszych przodkach zostawili ks. Antoni Kudasik, ks. Marian Zdebski i ks. Władysław Suchoń. Następcy pisali już dużo mniej.

Chciałbym, aby w każdym domu znalazł się ten album o naszej odnowionej świątyni. Jest to podarunek i nic za niego nie płacimy. Przy odbiorze podajemy tylko numer domu, aby nie brać dwóch książek pod jeden dach.

2. dar - odnowiona kapliczka

Drugim prezentem, jaki chciałem wam dzisiaj ofiarować, to odnowienie kapliczki Trzeciego Upadku na roli Bargłówka. Jest to przepiękna kapliczka i bardzo rzadko spotykana, zbudowana całkowicie z drobnych kamieni połączonych gliną. Przetwała cudownie pewnie 300 lat. Teraz zostały zbite z niej resztki tynku. Została obłożona siatką rabica ofiarowaną przez Karola Chmielika, został rzucony silny cementowy szpryc i otynkowana. Myślę, że to przedłuży jej życie na wiele lat, dla następnych pokoleń.

Ta kapliczka jest mi szczególnie bliska, gdyż stoi na naszym borówkowym szlaku. Był taki czas, kiedy chodziłem z madyjowianami na borówkę; zawsze w niej była krótka modlitwa, a przy powrocie składaliśmy między ręce Jezusa oparte na ziemi przy trzecim upadku po kilka borówek na podziękowanie. Pisząc o tej kapliczce nie mogłem o tym nie wspomnieć ze wzruszaniem.

Tu chciałbym serdecznie podziękować p. dyr. Z. Frosztęga, która wraz z dziećmi wcześniej przykryła kapliczkę nowym, bardzo solidnym dachem. A także właścicielowi p. Chmielikowi za wyrażenie zgody na remont, bratu Władysławowi, który podjął się odpowiedzialności w czasie odnawiania, p. Adamowi Kwaśniewskiemu za wykańczanie tynkowania, dzieciom za pomoc w zbijaniu starego tynku oraz Józefowi Bikowi za wypożyczenie betoniarki.

A teraz kieruję do wszystkich serdeczny apel: Przyjrzyjcie się wszystkim kapliczkom i krzyżom stojącym przy drogach harbutowickich. Zobaczcie z troską, czy nie wymagają naprawy. Załatajcie dziurawe daszki, sprostujcie chylące się krzyże, wymieńcie spróchniałe, aby nie ubywało na naszej ziemi znaków naszej wiary, naszej miłości Boga.

Kapliczki i krzyże nie są martwe. One żyją. Mówią do nas, a czasem krzyczą, czasem boleją, gdy są zapomniane, lekceważone, zaniedbane. Również dzięki nim nosimy w sercach naszych niezłomną wiarę zbawienia wiecznego.

Pierwszy kościół w Grobach

Muszę jeszcze wspomnieć o godnym najwyższej czci miejscu pierwszego parafialnego kościoła z 1335 roku, do którego należały jeszcze: Palcza, Bieńkówka i Trzebunia, a który stał na miejscu zwanym dziś Groby, w odległości 3 km od roli Granice.

Tu znowu chciałbym skierować serdeczny apel do nielicznych mieszkańców tej roli o ogrodzenie tego świętego miejsca, gdzie 700 lat temu nasi przodkowie uwielbiali Boga i oddawali cześć Maryi w Jej cudownym obrazie Matki Bożej Harbutowickiej. Poproście p. leśniczego o drzewo, przygotujcie słupki i sztachety. Wszystkie koszty z tym związane pokryjcie bez żadnej obawy.

Kto chciałby kiedyś przeżyć coś wielkiego i wspaniałego i naprawdę się pomodlić, niech wybierze się na tamto miejsce. Znaczący go potężna wiekowa lipa a na niej jest figurka pierwszego patrona parafii św. Michała Archanioła.

W mojej książce postawiłem owej lipie pytanie:

- Co robisz w iglastym lesie. I usłyszałem odpowiedź:

- Strzegę miejsca, gdzie 7 wieków temu modlili się twoi przodkowie.

Lipy od wieków do dziś osłaniają kościoły.

Modlitwa za Harbutowice

Dziękuję ks. Janowi za zgodę na udział w dzisiejszym odpuszczeniu w Harbutowicach – tak mi drogich, tak bardzo poruszających moje serce, że nie ma dnia, abym w niedalekim Lubniu nie modlił się za Harbutowice. Nie udzielał nigdy błogosławieństwa Chrystusem Eucharystycznym tylko Lubniowi, zawsze proszę: Panie Boże, prześlij to błogosławieństwo moim rodakom w Harbutowicach. Niech Wam wszystkim Bóg błogosławi. Szczęście Boże. Amen.

[tekst nieautoryzowany, źródły tytułu od red.]

W procesji wzięli udział bardzo liczni wierni z Harbutowic i innych miejscowości oraz kilkunastu kapłanów z dekanatu sułkowskiego. Grała orkiestra z Rudnika.

Po uroczystości ksiądz Franciszek Bobel był obiegany przez swych rodaków, którzy mu gorąco dziękowali za wszystko, co zrobił dla Harbutowic. Są dumni, że dzięki jego olbrzymiej pomocy mają taką piękną świątynię.

Zdjęcia z odpustu można zobaczyć od 1 października na mojej stronie internetowej:

Koń kawaleryjski

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i zwycięskiej wojnie bolszewickiej, prestiż wojska wzrósł niepomniernie. Pobór rekruta, zwany asenterunkiem był dla młodzieży męskiej swoistym egzaminem życiowym.

Odbycie służby wojskowej znacząco podnosiło swego rodzaju wartość społeczną młodego mężczyzny. Dalece poważniej traktowany był np. kandydat na męża, jeśli było wiadomo, że jest „po wojsku”. Bywało, że z kilkunastu „stających do asenterunku” z danej wsi lub miasteczka, tylko kilku kwalifikowano jako przydatnych do służby.

Poborowym idącym do wojska organizowano suto zakrapiane pożegnania. Przy tej okazji powstawały okolicznościowe przysłówki, np.:

**A kiedy z wojska wrócę
karabin kupię sobie
i powystrzelam wszystkie panny złe,
a sobie nic nie zrobię.**

Prawdziwą nobilitacją dla poborowego był przydział do ułanów. Nie byle kto tam się dostawał. Może dlatego, że najpiękniejsze karty w historii wojny bolszewickiej zapisała waleczna kawaleria. Dzielną piechota była „szara”, a ułani to przecież „malowane dzieci”.

Kultywowana była tradycja polskiej jazdy i powstały przepiękne, pełne wzruszenia, pieśni bojowe, np.:

**Jak to było ładnie,
kiedy do Lublina,
na karkach Moskali
wjechał pan Belina,
wjechał pan Belina.**

**Warczą karabiny
i świszczą pałasze,
pan Piłsudski ruszył w pole,
a z nim chłopcy nasze,
a z nim chłopcy nasze.**

Swoisty fason i prawdziwe poczucie humoru nie opuściło kawalerzystów również w czasie pokoju. Każdy pułk ułanów otrzymał kpiąco żartobliwą łatkę, w postaci tzw. „żurawiejki”. Te, obowiązkowo dwuwierszowe, fraszki-prześmiewki powstawały zapewne w kasynach oficerskich, gdzie przy grzanim winie towarzystwo zacieśniało kontakty. Nie uchronił się przed tym nawet sławny pułk kawalerii, który pod Jazłowcami stoczył zwycięski bój i powstrzymał natarcie Kozaków z Armii Konnej Budionnego. Otrzymał za to nazwę 11 Pułk Ułanów

Jazłowieckich. Żurawiejka dotycząca tego pułku brzmiała:

**Hej dziewczyny w górę
kiecki,
Jedzie ułan jazłowiecki.**

Tradycja ułańska nakazywała używania zwyciężłego, acz soczystego języka. Przykładem może być kolejna żurawiejka:

**Na przeszkodzie dupa
w chmurach,
To jest pułk w Tarnowskich Górach.**

albo

**Za pogrzebem szarżą leci,
To jest pułk ułanów trzeci.**

Były inne, równie dosadne.

Ambicją młodzieży męskiej, zwłaszcza tej wywodzącej się ze szlachty ziemiańskiej lub arystokracji, było zostać oficerem kawalerii, oczywiście rezerwy, ponieważ stopień oficerski był bardzo dobrze widziany na salonach. Wielu młodych mężczyzn po ukończeniu studiów wyższych starało się o przydział do Szkoły Oficerów Kawalerii w Grudziądzu. Tam, po odbyciu stosownego szkolenia i praktyki, otrzymywali szlify oficerskie, a następnie zasilali szeregi oficerów rezerwy. Naturalną regułą było, że do Grudziądza trafiali tylko tacy, którzy od dziecka mieli kontakt z siodłem. To w Grudziądzu szlifowali formę niektórzy zwycięzcy zawodów jeździeckich w kraju i zagranicą, wielu uczestniczyło w znanych gonitwach, np. Wielkiej Pardubickiej. Nie wystarczyło to jednak kasynowym kpiarzom. Przykleili im łatkę pisząc:

**Dupy mają jak z mosiądza,
To ułani są z Grudziądza.**

Ułanom wpajano rzetelność, szacunek do przełożonych, poszanowanie konia. Po odbytych marszu czy ćwiczeniach, zmęczony ułan w pierwszej kolejności czyścił konia, futrował go, konserwował sprzęt. Nawet na jednodniowe wypadu kawalerzysta zabierał wszystko, co potrzeba ze sobą, łącznie z owsem i kostką siana, które ciasno pakował w juki-troki przy siodle. Stąd zapewne wzięło się przysłowie: Wsadzić/zabrać dupę w troki. Na postoju karmiono



konie z ręki. Szacunku do przełożonego uczono w praktyce. W czasie galopu niejedyn niedoświadczony ułan wyłamał sztyk i wysforował się w przód. Szabla wachmistrza, puszczona płazem, lądowała na pośladkach delikwenta. „Nie wychodź przed gospodarza”. To wystarczyło za cały komentarz. Być może z tej tradycji kawaleryjskiej wzięło się znane powiedzenie, że: „Należy znać swoje miejsce w szyku”.

Istnieje opowieść o zdarzeniu, które miało miejsce w okresie międzywojennym. Młody porucznik kawalerii w ramach rutynowych ćwiczeń miał odbyć ze swoim szwadronem marsz patrolowy z Suchej Beskidzkiej do Radziszowa. Wyruszone błędym świtem. Szli na wprost. Popas południowy wg marszruty wyznaczono w rejonie skrzyżowania w Jaworniku. Ułani karmili konie z ręki, z pobliskiej studni przynosili wodę. Obok drogi chłop orał pole. Koń człapał powoli, łeb opuszczony, boki zapadłe. Gromada dzieci z zaciekawieniem obserwowała postój szwadronu.

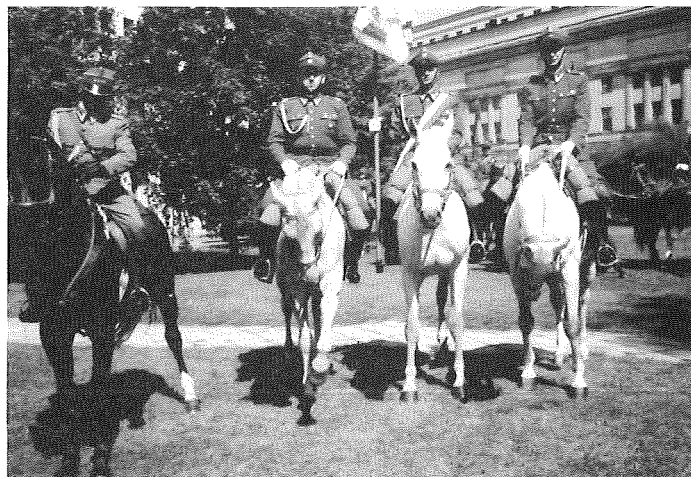
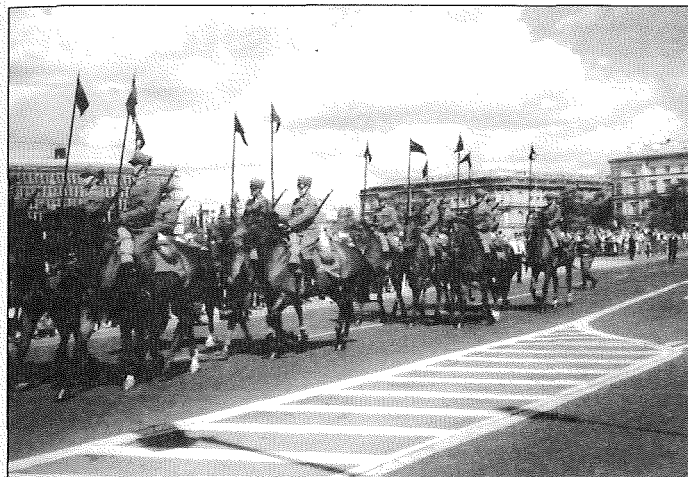
Po godzinie oficer zakomenderował:

- Panie wachmistrzu, ruszamy, ogłosić zbiórkę!

- Według rozkazu, panie poruczniku! Trębacz do mnie!

Wachmistrz z trębaczem stanęli na skraju drogi.

- Graj na zbiórkę!



Błysnęła złota trąbka w ręku trębacza.

- Trata ta, trata ta!

Po chwili wzdłuż drogi stał już równy szereg koni i jeźdźców. Wachmistrz z zadowoleniem spojrzał wzdłuż szeregu. Dobrze, tak jak uczył, jeden łeb koński, wodze lekko ściągnięte, ułani wyprostowani jak struny. Stanął na czele. Raczej dla zasady niż z potrzeby wydał komendę:

- Równaaj!

Młodsze konie nerwowo zadreptały w miejscu, ale ściśnięte lekko kolanami i poklepane po karku przez ułanów wnet się uspokoiły. Wachmistrz jednym szwungiem wyciągnął szablę z pochwy, skrzył o ćwierć obrotu i przepisowo opuścił wzdłuż strzemięcia. Zaraz podjedzie oficer, wtedy zasałutuje iłoży meldunek:

- Panie poruczniku wachmistrzu... melduje szwadron gotowy do wymarszu!

Porucznik spojrzał na szyk, już stoją. Zauważył jednak na końcu szwadronu poruszenie.

Co tam się dzieje? Ruszył konia, minął wachmistrza. Ten ani drgnął. Oficer sprawdza szyk, to jego prawo, zaraz podjedzie i

wtedy przyjmie meldunek. Zdumiony porucznik spostrzegł, że jako ostatni w szeregu stanął koń z chomątem, za nim chłopski pług. Łeb dumnie podniesiony, chrapy przepisowo rozdęte. Co to znaczy?

Na skraj drogi podszedł chłop i miętósząc czapkę, nieśmiało zakomunikował:

- To mój koń, panie oficerze, uciekł mi z pola.

Porucznik natychmiast rozpoznał w zabiedzonej chabecie kawalerskiego wierzchowca.

- Chłopie, skąd go masz i coś ty z nim zrobił?

- Panie, szwagier kupił go od wojska, a ja muszę orać.

Oficer zdecydowanym ruchem sięgnął po portfel, nie licząc wyjął zwitek banknotów i wręczył go chłopu.

- Kup sobie innego konia. Ja tego zabieram, on już nigdy nie pociągnie pługa.

Chłop schował pieniądze, zdjął z konia uprzęż. Oficer, nie odbierając meldunku, wyjechał na czoło szwadronu.

- Za mną marsz!

Ułani wykonali zwrot w miejscu. Wyciągnął się szyk pododdziału. Równo anglegując jeźdźcy ruszyli za swoim dowódcą. Wachmistrz w milczeniu obserwował zdarzenie. Z podziwem spojrzał na porucznika, poznać prawdziwego koniarza. Zawrócił konia na koniec szyku. Na widok zabiedzonej szkapiny ścisnęło się serce starego kawalerzysty. Tylko dzieci zauważyły jak ukradkiem otarł łzę. Panie Wachmistrzu, to nie wstyd, taka łza nie przynosi ujmy!

Powiadano, że sterany koń trafił do pułku, gdzie rozkazem dowódcy wcielono go powtórnie na stan. Otrzymał przydziałowy furaz i miejsce w stajni. Dokończył swoich dni, nie przekazany do rzeźni jak nakazywała reguła.

Kazimierz DYMEK
(fot. po lewej)

Fotografie z tegorocznego Święta Wojska Polskiego otrzymaliśmy od autora.

Powiatowe zawody strażackie

7 września na stadionie Dalinu w Myślenicach odbyły się powiatowe zawody sprawnościowe drużyn pożarniczych. Naszą gminę reprezentowała drużyna sułkowicka, która w ubiegłym roku zdobyła pierwsze miejsce w zawodach gminnych.

Rywalizacja była duża. Startowało 13 drużyn męskich i trzy drużyny żeńskie. Przygotowanie drużyn było bardzo dobre. Tylko sekundy dzieliły jednych od drugich. Czasem o przegranej decydował pech. Zawody składały się z dwóch części: sztafety i bojówki. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Łyczanka, drugie miejsce zajęła drużyna z Myślenic - Dolne Przedmieście a trzecie Głogoczów. Nasi zajęli w dobrym stylu szóste miejsce. Startującym strażakom gratulujemy.

Z ostatniej chwili

Strażacy w Łagiewnikach

W dniu 16 września nasze jednostki uczestniczyły w obchodach 80-lecia Krakowskiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

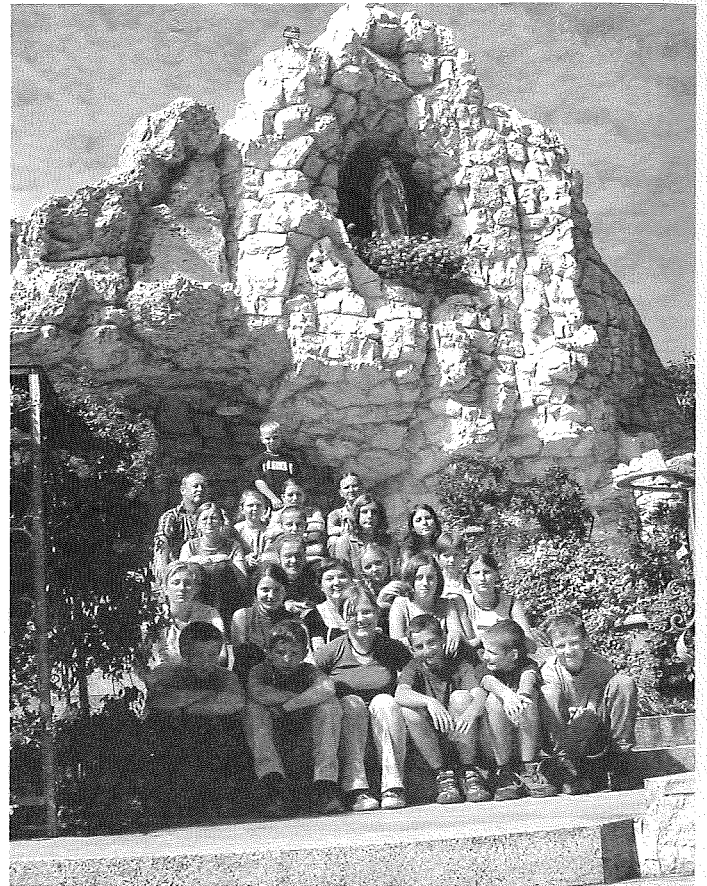
Uroczystości rozpoczęła Msza Święta w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, którą koncelebrował Jego Eminencja Ks. Kardynał Franciszek Macharski. W uroczystości tej wzięły udział poczty sztandarowe jednostek OSP woj. małopolskiego oraz zaproszeni goście. Druga część odbyła się na Zamku Królewskim w Niepołomicach.

Druhowie Strażacy wierni są słowom widniejącym na sztandarach: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, co widać było po tłumie modlącym się w bazylice.

Prezes Zarządu Gminnego OSP
Władysław KOŁODZIEJCZYK



Góra św. Anny - Wambierzyce - Góry Stołowe



Grupa Apostolska z Harbutowic zakończyła wakacje dwudniową wycieczką na Górę Świętej Anny, Kłodzka, Wambierzyc (dolnośląska Kalwaria) i Gór Stołowych. W Wambierzycach modliła się na Dróżkach.

Nie zabrakło kilku atrakcji turystycznych. Harbutowianie niczym górale bez wysiłku wyszli na Szczeliniec – najwyższy szczyt Gór Stołowych. Zwiedzili słynną Kaplicę Czaszek w Kudowie Czernej, zobaczyli ruchomą szopkę i podziemia Twierdzy Kłodzk.

Uczestnicy wycieczki serdecznie dziękują panu Arturowi Jańskowskiemu – kierowcy PKS Myślenice, który okazał się również znakomitym przewodnikiem i opiekunem.

We wrześniu ks. proboszcz Jan Kotlarski zorganizował dla Grupy Apostolskiej wycieczkę w Gorce. Wędrowano po jednym ze szlaków Jana Pawła II, a na szczycie odmówiono Różaniec i Koronkę do Miłosierdzia Bożego. W drodze powrotnej młodzi mieszkańcy Harbutowic odpoczywali nad Rabą. Nie zapomnieli odwiedzić swego rodaka w Lubniu, ks. proboszcza Franciszka Bobła.

Zdjęcia: Stefan Bochenek



Wesołe pożegnanie wakacji na Zielonej

W ostatnią sobotę sierpnia na Zielonej najmłodsi mieszkańcy Sulkowic pożegnali wakacje. Organizatorzy (MKS Zielona i Ośrodek Kultury) przygotowali wiele konkursów i zawodów sportowych.

Widzowie dopingowali startujących w biegach na różnych dystansach, w wyścigach rowerowych i w workach. Wystąpiły również dzieci z Biertowic z programem o przygodach smurfów. Grał młodzieżowy zespół „Graham Band” z Sulkowic. Przyjechało także wesołe miasteczko z wypożyczalnią akumulatorowych samochodzików i zjeżdżalnią.

Było to wesołe pożegnanie wakacji. (B)

foto. Krzysztof Trojan



Artysta malarz Wu Jhycheng w Galerii Internat



Artysta malarz Wu Jhycheng urodził się 8 sierpnia 1967 w Nantou, Tajwan. Ukończył Liceum Plastyczne w Taipei w 1981 r. W 1988 roku wyjeżdża do Francji. Studia na Akademii Sztuk Pięknych w Lyonie ukończył w 1994 roku.

Rok później zostaje laureatem konkursu „L'art. en marche”. W 1977 roku otrzymuje stypendium z ramienia rządu tajwańskiego na poszukiwanie śladów kultury aborygenów na Tajwanie. Dzięki tej pracy powstał cykl obrazów i happeningów. Po zdobyciu w styczniu 1999r. pierwszej nagrody na Biennale Sztuki Współczesnej w Nimes, autor otrzymał propozycję zorganizowania swojej największej wystawy, liczącej ponad 200 obrazów i rysunków.

Cechą rozwijającą się w oparciu o estetykę orientalną sztuki Tsai-mo jest szacunek dla odrębności tradycji różnych kultur oraz dla osobistego stylu poszczególnych twórców. Tsai-mo obejmuje szeroki zakres techniki, wykorzystuje eksperymentalne i innowacyjne formy ekspresji, łącząc w sobie najróżniejsze nośniki i środki wyrazu.

W 2002 r. otrzymał pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Salonie Sztuki Współczesnej w Genewie (Szwajcaria).

Uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych. Należy do Federation of International Tsai-Mo Artists (FITMA) - grupy 50 artystów malarzy wystawiających wspólnie swe obrazy na całym świecie.

We wrześniu miał wystawę obrazów w Galerii Internat.

Na zdjęciach: 1. portret Papieża Jana Pawła II

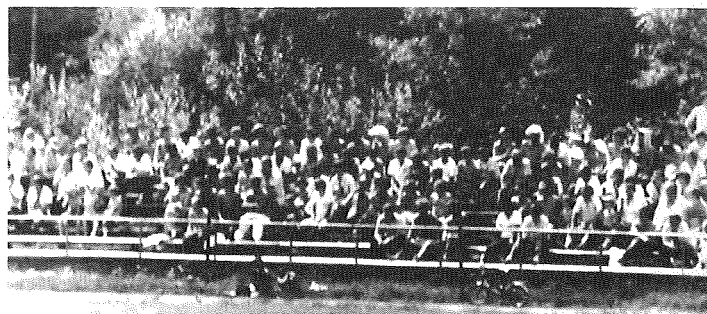
2. Artysta malarz Wu Jhycheng z dyr. Aleksandrą Korpą



80 LAT KS GOŚCIBIA SUŁKOWICE



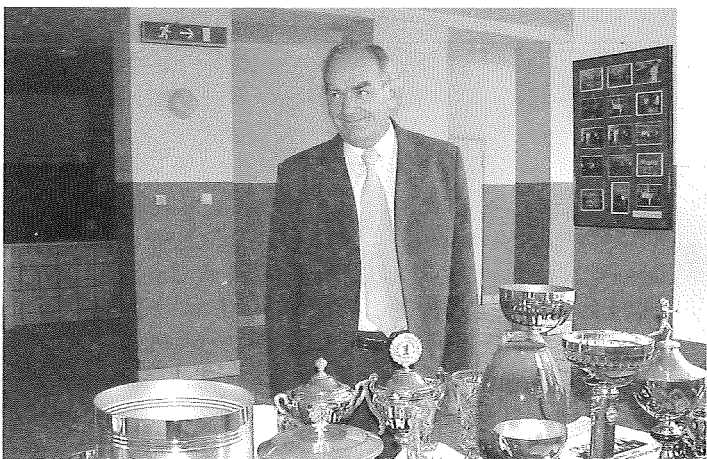
17 października 1979 roku Gościbia – Wisła Kraków 2:7



Dawno w Sułkowicach trybunyn a meczach były pełne



Działacze KS Gościbia w 2003 roku



Projektant wystawy jubileuszowej Ryszard Judasz



Dawni klubowi działacze Zygmunt Marek (po lewej) i Tadeusz Błachut



Dawni klubowi działacze (od lewej) Józef Lisowski, Stefan Żuber i Edward Dunaj

Pierwszy mecz Gościbi Meble Ryś w ekstraklasie



Pierwszy mecz piłkarek ręcznych Gościbi Meble Ryś w ekstraklasie trzymał wszystkich w ogromnym napięciu, ale co najważniejsze, zakończył się wygraną sułkowiczanek.

Hala była wypełniona po brzegi kibicami, którzy przez cały mecz żywiołowo dopingowali zawodniczki.

Przed meczem wyczuwało się niepokój wśród zawodniczek. Trener Władysław Piątkowski próbował zachować stoicki spokój. Zgoda Ruda Śląska to przecież aktualny zdobywca Pucharu Polski.

– Rozumiem, że jesteś zdenerwowana, lecz kto jak nie ty musi jak zwykle serdecznie opiekować się naszymi piłkarkami i dodawać im otuchy? – powiedział spiker do kier. drużyny Lucyny Piątkowskiej.

Pani Lucyna uśmiechnęła się i poszła ku zawodniczkom, które rozpoczęły rozgrzewkę.

Gościbia długo nie mogła strzelić gola. Wreszcie w 3 minucie historyczną bramkę zdobyła Kamila Bartkiewicz. Mecz toczył się w bardzo szybkim tempie. Zawodniczki ostro walczyły na całym boisku. Z każdą minutą sułkowiczanki nabierały coraz większej odwagi. Celnymi rzutami popisywały się najbardziej doświadczone zawodniczki: Joanna Konieczkiewicz, Małgorzata Łakomy i Kinga Gawłowicz, która wykorzystała wszystkie rzuty karne. Pozostałe zawodniczki również otrząsnęły się z debiutanckiej tremy i toczyły wyrównaną walkę z doświadczonymi Ślązaczkami.

Jak zwykle znakomicie w bramce spisywała się Alicja Głowczak. Dobrze grała nasza obrona i pozostałe bramkarki.

W czasie przerwy niektórzy rozgorączkowani kibice wyszli na pole, by uspokoić nerwy i wymienić uwagi.

Druga połowa meczu wyglądała tak jak pierwsza. Prowadziły to jedne, to drugie. Tempo meczu nie osłabło.

Najwięcej braw wywołała najładniejsza akcja spotkania. Joanna Konieczkiewicz udała, że strzela, lecz zostawiła w powietrzu piłkę, którą sprytnie chwyciła Barbara Norek i atomowym strzałem nie dała szans bramkarce Zgody.

Wszyscy widzowie nadal żywiołowo dopinguwali sułkowiczanki.

Niestety, kiedy nasze prowadziły 24-23, na 28 sekund przed końcem meczu sędziowie podyktowali dla Zgody rzut karny. I Alicja Głowczak go obroniła!!! Szał na trybunach!

Zawodniczki Gościbi nie dały już sobie wydrzeć zwycięstwa.

Po końcowym gwizdku w hali zapanowała wielka radość. Kibice długo bili brawo na stojąco, a sułkowiczanki otańczyły na środku parkietu taniec radości.

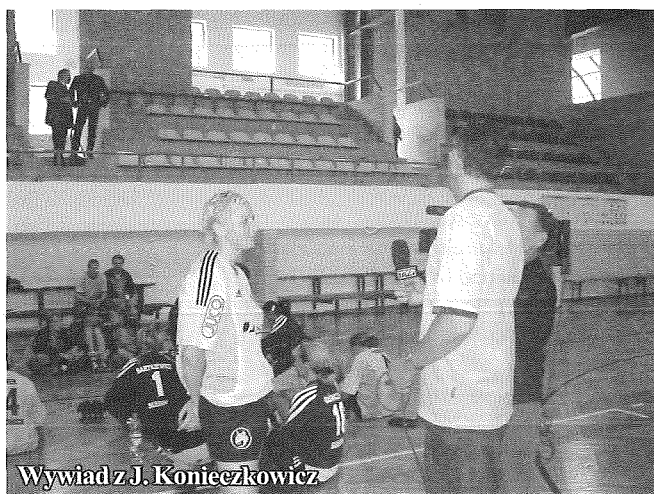
- Jestem zadowolony z gry, wyniku i wszystkiego co się dzisiaj stało. Zagraliśmy bez Iriny Artsimienko, która ma złamany palec i przechodzi rehabilitację.

Muszę wyróżnić wszystkie zawodniczki, które wywalczyły to zwycięstwo. Wiedziałem, że jak będziemy walczyć, to nie przegramy. Przed meczem stawiałem, że wynik będzie oscylował w granicach remisu. Nie pomyliłem się. Teraz z meczu na mecz powinno być jeszcze lepiej.

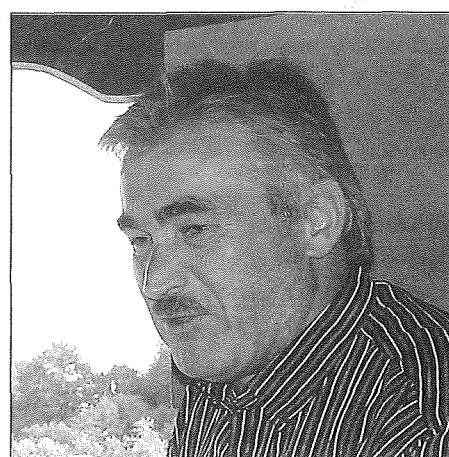
Naszym wspaniałym kibicom sprawimy jeszcze niejedną niespodziankę - mówił rozpromieniony Władysław Piątkowski do licznych dziennikarzy.



Wywiad z trenerem Wł. Piątkowskim



Wywiad z J. Konieczkiewicz



Tadeusz Ryś

Jak zwykle reporter TV Maciej Starowicz przeprowadził kilka rozmów. Fragmenty każdego meczu w Sułkowicach można oglądać po 16 i 22 w Wiadomościach Sportowych Telewizji Kraków.

Stefan BOCHENEK

PS. W następnym meczu na wyjeździe z Łączyńcem Szczecin Gościbia zremisowała!

Tor crossowo-quadowy w Rudniku Dolnym

Torów crossowo-quadowych jest w Polsce niewiele: najbliższe położone są w Bielesku-Białej i Zakopanem. Na zachodzie Europy obiekty takie cieszą się dużą popularnością, u nas ten sport dopiero raczkuje.

Od niedawna tor dla profesjonalistów i amatorów istnieje w Rudniku Dolnym koło Sułkowic. Zajmuje 3 hektary, zlokalizowany jest ok. 500 m od drogi z Myślenic do Sułkowic. Łatwo tam dojechać, łatwo zaparkować samochód czy motocykl.

Tor został tak urządzony, aby korzystający z niego miłośnicy motocykli crossowych czy czterokołowych quadów mieli pełną satysfakcję. Nie brakuje podjazdów, grząskiego piachu, wysokiej trawy, pagórków i nierówności. Zamontowano nawet specjalną równowagę: przejechać przez nią - to nie lada wyczyn.

Na miejscu można będzie wypożyczyć cały sprzęt (jeśli ktoś nie ma własnego). Do dyspozycji odważnych będzie 9 quadów oraz 4 motocykle crossowe. Będzie można także wypożyczyć kask, rękawiczki i ochraniacze. Na torze wydzielono obszar dla dzieci: z myślą o nich w wypożyczalni przygotowano miniaturowe motocykle.

Miejska Biblioteka Publiczna

NAJWIĘCEJ CZYTAJĄ

Dorośli

Piechota Franciszek
Szymanek Sławomir i Jolanta
Biela Krzysztof
Szafranec Wiesław
Biela Agnieszka
Biela Zofia
Pułka Katarzyna
Ryś Grażyna
Stokłosa Iwona
Latoń Jan

Szkoła średnia

Światłoń Katarzyna
Kaleta Aleksandra
Oskwarek Renata

Gimnazjum

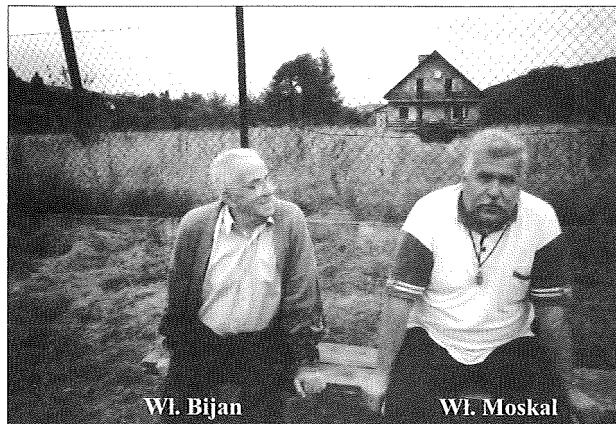
Wojciechowska Wiktoria
Węgrzyn Ewelina
Węgrzyn Paulina

Szkoła podstawowa

Marek Marta
Łęcka Klaudia
Starzec Milena

TRAMPKARZE Z ZIELONEJ

Władysław Moskal jest instruktorem i działaczem piłki nożnej. Dwa lata temu rozpoczął treningi z 10-12-latkami mieszkającymi na Zielonej.



Wł. Bijan

Wł. Moskal

Treningi odbywają się na najstarszym boisku w Sułkowicach, czyli na Zielonej. Ostatnio dzięki rodzicom zawodników i sponsorom boisko częściowo ogrodzono.

Trzeba wymienić tych, którzy najczęściej pomagają: **Lidia i Zbigniew Dańko, Lucja Łapa, Ewa i Wiesław Flejtuch, Ewa i Zdzisław Pająk, Zdzisław Szczurek, Wiesław i Elżbieta Biela, Witold Zięba, Kazimierz Bochenek, Andrzej Klus, Stanisław Leśniak oraz inni.** Prezes klubu Zbigniew Dańko – firma Limex ufundował każdemu chłopcu strój sportowy i piłkę, inni dają różne prezenty jak słodycze czy pizzę.

W poprzednim sezonie trampkarze Władka występowali pod szyldem Gościbi, obecnie jako Młodzieżowy Klub Sportowy Zielona grają w IV lidze. Są dwie drużyny, starsi i młodsi. Mają również fanki, które prowadzą ciekawą kronikę klubu. Można się z niej dowiedzieć, że z chłopcami spotkał się Kazimierz Moskal (aktualnie Górnik Zabrze) i z nimi trenował!

W kronice odnotowano znaczące sukcesy młodziutkich sportowców, m.in. zajęcie 1. miejsca w poprzednim sezonie. - Wygraliśmy wszystkie mecze” – mówi trener, ale dodaje:

Najważniejsze jest to, aby piłka w Sułkowicach nie podupadała. Młodzież musi mieć możliwość uprawiania sportu.

Władysława Moskala zawsze ciągnęło do piłki, zresztą, jak twierdzi z humorem jego brat Franciszek (prezes KS Jawor Jawornik) „wszystkie Moskale mają kręcka na punkcie piłki”. Długoletni działacz Gościbi p. Władysław Bijan, z którym oglądamy trening Zielonej w poniedziałkowe popołudnie, przypomina, że Władek „Moryc” grywał w Starcie przekształconym później w Gościbę jako obrońca albo bramkarz, gdy trzeba było. Pracował następnie jako trener trampkarzy Gościbi, a w latach 90 w tym klubie prowadził zespół seniorów, walczący wówczas w rozgrywkach IV ligi. Niewiele brakowało, by drużyna awansowała do III ligi. Potem był kierownikiem sekcji, z kolei trenował Jastrzębiankę.

Pan Władysław Bijan opowiada jeszcze kilka interesujących szczegółów z historii 80-letniej Gościbi. Jego wspomnienia są warte opublikowania.

Na zakończenie jeszcze o treningu. Trener Władysław Moskal umie pracować z dziećmi, które z zapałem wykonują jego polecenia i słuchają rad. Przez dwie godziny nie słychać narzekania czy nie daj Boże wyzwisk.

Będziemy śledzić sportowe losy chłopaków z Zielonej, którym życzymy sukcesów sportowych.

Stefan BOCHENEK

Odwiedzający sułkowską bibliotekę zgodnie twierdzą, że książki są uzupełnieniem ich życia i odskocznią od szarej rzeczywistości. Dorośli mają swych ulubionych autorów. Jedni lubią literaturę historyczną, inni sensacyjną, jeszcze inni obyczajową. Uczniowie sięgają przede wszystkim po lektury szkolne, interesują się także fantastyką. Najmłodsi rozczytują się w baśniach, ale przede wszystkim wybierają ładnie ilustrowane książki.

Bożena GOLA

W następnej „Klamrze” wywiady z najlepszymi czytelnikami.

Pojemniki na używaną odzież

Urząd Miejski w Sułkowicach informuje, że w gminie zostały ustawione pojemniki na używaną odzież.

Miejsca ustawienia pojemników:

Krzywaczka, Rudnik, Harbutowice – na terenie szkoły,

Biertowice – obok kiosku Ruch,

Sułkowice – 1. obok Urzędu Miejskiego,

2. obok Ośrodka Zdrowia na Zielonej.

Pierwszy mecz Gościbi w ekstraklasie



MKS Zielona Sułkowice



Z ostatniej chwili: Uroczystość 80. lecia Związku Wojewódzkiego OSP w Krakowie



HARBUTOWICE



Mszę św. odpustową odprawił i procesję prowadził ks. kan. Franciszek Bobel



Chodników



Cis im. Raciborskiego

SUŁKOWICE

